

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Drukujecca i skora wyjdzie

BIEŁARUSKI KALENDAR

„Našaje Niwy“ na 1911 hod.

Kalendar wyjdzie u dwóch wydańniach—łacinskimi i ruskimi literami. Pry kalendary budú addziely: statystyčny, sielska-haspardarski literaturny i dr. U prydatku da kalendara—knižki budzie dawacca ješče i ścienny kalendar. Cena kalendara 15 kap, s pieresyłkaj 20 kap. (Hrošy da rubla možna pasyłać pačtowymi markami u zakrytym liście). Pry układańni hetaho kalendara staralisia my zrabieć jaho cennaj knižkaj dla ũsiech našych čytačoŭ, kirujučysia hetym układali jaho tak, kab kožny znajšoŭ tam dla siebie štoś cikawaho. Majučy prykład z letašniaho kalendara, katory ciešyšsia wialikim pryznańniem sierod biełarusoŭ, my i sioletni puskajem u takim samym rasparadku, tolki krychu pašyreny. Wierym, što našy pryhilniki pamohuć nam u našaj pracy i pastarajucca, kab u kožnaj biełaruskaj chaci byŭ kalendar u biełaruskaj mowie. Zhawarywajcisia i wypisywajcie razam pa kołki četawiek,—budzie tanniej kaštawać pieresyłka.

Chto choće zaniacca pradažaj kalendara u wioscy, niechaj napiše ũ kantoru «Našaj Niwy», kołki jamu wystać kalendaroŭ nakładnoj płataj. (Handlarom zwyčajnaja ustupka). Chto wypíše adrazu 10 kalendaroŭ, toj nia budzie płacić za pieresyłku i dastanie adzin kalendar darma.

Pryjmajucca abwiestki.

Čarodny numer 44—45 wyjdzie 4 (17) listapada.

Wilnia, 21 kastyčnika 1910 h.

Pačalasia Źžo čačwiortaja sessija Trećciaj Hasudarstwienaj Dumy. Čačwiorty hođ idzie dumskaja rabota i, jak lohka možna ubačyć, jana Źsio boleĳ i boleĳ addalajecca ad tych wialikich ideałoŹ, što awiewali dušy pieršyĳ narodnych predstaŹnikoŹ u časi naradžeńnia u Rasiei Hasudarstwienaj Dumy. Šlach jaje kirujecca Źsio boleĳ «na prawo». Heta widać było na pieršym zasiedańni ciapierašniaj sessii, kaĳi prawyje, hroziaĳy skandałam, nie dali Dumie pakazać swajho Źalu s pryčyny šmierci pieršaho predsiedaciela Pieršaj Hasudarstwienaj Dumy, Muromcewa. Zajmajučysja drobnymi što-dziennymi sprawami, jana jak-by zhubiła swaju puciewodnuju zwiezdu, katoruju zašsiahdy mieli piered wačyma lepšyje narodnyje predstaŹniki, Ź tym liku niabošyĳ Muromcew.

Usiudy Ź konstytucyjnych hasudarstwach z atkryćciem zasiedańnioŹ parlamenta Źsie hutarki ad hasudarstwienych sprawach, ab palitycy pierenosiacca Ź zał parlamenta, abo, sprawiedliwiej, usia palityčnaja mysl kraju adbiwajecca u sławach narodnych predstaŹnikoŹ. U nas že Trećciaja Duma nie adbiwaje Ź sabie taho, što dumaje Źwiesć 160-miljonny narod abšyrnaho Rasiejskaho Hasudarstwa. I deputat Milukow, bačučy, što Duma nia choće pryjučycca da Źsienarodnaho Źalu s pryčyny šmierci adnaho z najlepšyĳ hramadzian Rasiei, skazaŹ ab joj hetyje słowy: „Trećciaja Duma sama siabie zasudziła“!

Usio-Ź taki za Dumaj cikawasć da inšyĳ spraŹ, da spraŹ zahranicznych šmat pamienšała. Tak, cicha prajšoŹ u nas pratest Anhlii proci mitynĳa Ź Konstantynopoli, na katorym tureckaje hramadzianstwo wielmi wostra napadało na anhliĳuju palityĳu Ź Persii i pašlo niemieckamu impierataru Wilhelmu telehramu prosiaĳy niedapuścić da razdzielu Persii miŹ Rasiejej i Anhlijej. Cikawaja reč, što z hetaj telehramy turkoŹ niezdawoleny i niemcy, bo im ciapier swarycca z anhličanami nima karyści, a iznoŹ admowicca ad apieki nad turkami i persami, kaĳi jany ab hetym prosiać, było by brydka i adkinuło-by tyje narody ad siabroŹstwa z Niemiečynaj. Woš, spakoj u EŹropie jak-by ješće trymajecca mocna, ale jakim šlacham poĳdzie dalejšaja eŹropejskaja palityĳa, ci nia budzie tut jakich niespadziewanak, heta zhadywać nie biaremsia.

U DUMIE I KALA DUMY.

Pieršaje zasiedańnie Has. Dumy. Piered zasiedańniem było Źžo widać što usia prawaja starana Dumy razam z akciabrystami nie addaduć ustawańniem z miešć pašany pamiaĳi Muromcewa. Nacionalnaja frakcija

zajawiła, što ušanawańnie pamiaci Muromcewa było-b pastupkam procihasudarstwiennem, bo praca Pieršaj Dumy i jaje predsiedaciela pryznajacca niezakonnaj i prastupnaj. Na heta Milukow skazaŭ: «Treciaja Duma sama zasudziła siabie», deputaty lewych partij wyjšli z zaŭ.

Pośle Duma prystupiła da prahladu zakona ab pačatkowaj aświecie. Zakon asnowywjajacca na tym, što szkoła pawinna być hasudarstwiennaj i nawuka pawinna być u rasiejskaj mowie. Praŭda, zakon abiecaje, što ũ tych miejsceoch, dzie żywie najbołš nie ruskaho nasieleńnia, nawuku možna wiaści praž pieršyje dwa hady ũ rodnaj bačkoŭskaj mowie dziaciej. Ale pad hetu staćciu nie padyjšta ani Bielaruś, ani Ukrainja... Proci hasudarstwienasći szkoły nihto ničoha nia wyskazaŭ. Wystupali niekatoryje deputaty tolki proci taho, što za hetaj hasudarstwienasćiu kryjacca paniaćcie kazionščyny.

Hety zakon buduć razhladać dalej na druhim zasiedańni Has. Dumy.

J. Kupała. „Huślar“

Pieciarburh 1910 hoda, wydańnie A. Hryniewiča.

Ješče tak niedaŭno zdawałosia, što ũsio u nas pamierło, što nima u našaho naroda ni dumak, ni piesień, a kali spatykalisia my s čużymi i jany nas pytali: «chto Wy? hdzie u Was słowo drukawanaje»?—My wieručy u tworčasć, u żywuju siłu naroda, adkazywali: «Pačekajcie! ũsio sabirajacca, ũsio żywie u budućym».—Bo piejała naša wioska pieśni daŭnyje, pieśni slaŭnaj minuŭščyny, tolki piejała ũ duży: hołasny nie było čutno dalej, jak u swajej «parafii», i—zdawałosia—«što prychoď, to i pop».—Ale čutkaja duša našych wybrancoŭ prysłuchiwałosia da tej niamoj pieśni, da taho homanu našych lesoŭ i ziamlicy-maci, dabirała sabie formu i wylitaśia u piesniu—hołasna! Pieśni tyje pačali piereliwać na papieru—adny z mienšym, druhije z bołšym talentam i pačućciem swajho rodnaho; pieśniary zradnilisia z ducham, žadańniami i psychikaj našaho naroda—maučliwaho, pieranosšaho mnoha-mnoha hora. Da tych apošnich należyć Janka Kupała:

Panuje u tworach Janki Kupały fantazija, admykaje ũ im wialikaje bahactwo form, napaŭniaje jaho dumy, i lijecca pieśnia huślara. Bahactwo naszrajeńnioŭ prabiwjajacca ũ kożnym jaho twory. ũ karotkim wieršy majem kolki abrazou, harmonijna zliwajučychsia ũ adzin, katory maluje puciewodnuju dumku. Ci kiniecca Kupała ũ daŭniejšy myt, ci zahlanie ũ daŭny kurhan, što widniejacca na našaj bačkoŭščynie, ci ũdaryć u sumnuju zaimhlonuju ciapieryšynu.—z usiaho dabudzie ton rodney, dabudzie toj aśoŭny bielaruski matyw. Dumaje naš pieśniar ab «cichich malbiščach aščyżny» i im niasie «swaju nošu».—I wiereć, što pakul dumka a praŭdzie «nia ũzdzienie pleśni-siwizny», «moc swaju świetu pakażem» i šmat zrobin, staniem jak poŭnapraŭny narod, aź «zdziŭlajacca starcy i dzieci, što

značyc wielmi chacieoi! I «chacia Znič praŭdy zatuch», «žalboŭ sluchaje tolki šum barawy, na ich muki hladziać tolki zory», ūsiož u pieśni Kupaly wurywajecca wyzoŭ: «Adhuknisia, duša, na ich stohn wiekawy! Zadry-życie daliny i hory»!

Wielmi kachaje pieśniar našy hory, daliny, rečki, kurhany: ū ich jon składaje swai najwialikšyje dumki, jany słužać jamu temaj tworčaści. Choć i sumnaja naša ciapieryščyna, choć narod naš idzie abmackam, nia znajućy chto jon i jakoje piekna je naznačeńje jaho ū pachodzie čelawiectwa,—Kupała za naš narod kaže:

«Šlach załaty praciarebim,
Zorna ūzniasiomsia ū wysoty
Wyšej niepraŭdy, niesławy,
Wyšej pakutnych bałotaŭ».

Paznaŭ żyćcio naš pieśniar i wiedaje, što ništo na świecie samo nie dajecca, usiaho treba «wielmi chacieoi» i nieraz treba kryżem śled značyc... Ale ū żyćci jość pieśnia, jość dumka, jość ideja i wiera, i jana staić na warcie, jana nas wiadzie da tych krajoŭ, što ū śnie bačym, rodnié nas, uskałychiwaje pakrytaje pleśniu-siwiznaj narodnaje sumleńnie i tworýé legiendy, jak «Pieśnia kazka»,

«Kniaźna čuje ūsie hetyje słowy,
Biedaka biare mužam sabie».

U pieknaj i indywiduálnaj formie napisan wierš Kupaly «Zamkowaja hara». Forma jaho—karotkaja, wyraznaja, dobra apracowanaja i ū cetaści zliwajecca ū tuju dumku, katoraja nieraz warušyła ū našaj haławie, kali my baćyli hetu dańnuju sławu našych kniazioŭ-wołodaroŭ; ale hetu dumku, tak nam blizkuju, tolki Kupała patrapiiŭ wylić u dumku pieśniu.

Ale nie biez radaści treba prykmiecić, što Kupała ūsio razwiwajecca, što pazbywajecca ūsich čużych nalotoŭ, wyrablaje biełaruski motyw, tak admienny ad motywu bratnich narodoŭ. Kali ū pieršym wydańni wieršoŭ Kupaly («*Žalejka*») spatykajemo bahato pierakładoŭ i dumak čużych, wykazanych tolki biełaruskim wieršem, to ū «Huślary» ūžo ich mienš... Pawedłuh majej dumki, wieršy Kupaly «Kat» (motyŭ uziaty z Sienkiewiča), «Smutna, mnie, Boże» (Słowacki), «I wiecier, i sokał i ja» (Horkij)—hetyje wieršy traciać na sile, bo, kali paraŭniać z oryhinałami, to wyjduć bledna. U ūłasnych, samabytnych tworach Kupała nia maje roŭnych sabie, ale ja ješče nie zbirajusia wielmi zdolnamu našamu pieśniaru ūžo siahońnia «sypać kurhana wysokaho». Wieru, što dalejšaj samabytnaj tworčaj pracaj Janka Kupała zajmie u nas adno s pieršych miejst i zastużyć na dobry spamin; luboŭ našaho pieśniara da rodnaj staronki—heto ahoń żyćcia, pry katorym načynaje ómy kryły papalać i nas za narod żywy palić. Z ščyraho serca skažu tolki adno: «Pracuj i siej, Janka Kupała budzie ūschod, uzyjduć ziorny, siejanyje ščodraj i ščyraj rukoj»!

Ješče mušu zwiarnuć uwahu na wydaŭcy tworaŭ Janki Kupały, A. Hryniewiča, katory maje niemaŭju zašluhu dla našaho biednaho hramadzianstwa. Wiedoma, jak trudna u nas wydać knižku: jana hrošy kaštuje, a našy paety nie raz na boty ni majuć; woś, na papiercy ješče mohuć napisać, ale, kab wydrukawać ich twory, ŭžo hrošy nima. Dzieła taho tyje, što wydajuć swaim koštam knižki dla našaho naroda, jak A. Hryniewič, zašluzuwajuć na šcyruju padziaku.—Šmat majem čaho, što chacieli by nadrukawać, kab bolš ludziej dawiedałosia, ale hrošy nima, i materjał la-žyć, čekaje jon usio lepšych časoŭ, kali tyje, što hrošy majuć, pajmuć što kto choće być hramadzianinam swajho kraju, toj pawinien pamahać, kab prašwieta uzrastała i kab knižka dachodziła da najšyrejšych mass naroda.

U kancy adznačym, što knižki, wydanyje A. Hryniewičem, majuć prosty, ale wielmi pryhoży i sympatyčny wyhlad. Choraša wydana «Adwiečnaja Pieśnia» Kupały, a i na wydańnie «Hušlara», widać, nie škada- waŭ energii wydawiec jaho.

A. Bulba.

Wioska.

(Z cyklu «Zabrany Kraj».)

Wyрублены les z adnej starany, bałotnyje sienažaci z druhoj. Pasiaredzinie maleńki šmatok pola. Sierod pola prytuliłasia wioska. Praz wiosku darožka—trusić kareńniem u lesi i kaŭdobinami hreblu na bałocie. Hrebla staraja, ŭžo raspaŭzajecca na baki, zasypaje kanawy. Kanawy zahnilisia, jak kilimam pakryłisia zialonaj makrycaj. Žaby krekćuć wiečcerami ŭ zahniušaj wadzie.

Daroħa u les, daroħa ŭ bałota. Wiasioła pieriebiehaje zialonuju jarynu i pažoŭkłaje żyto niewialičkaho pola. Kurycca pyłam u wioscy i iznoŭ adnym kancom u les, druhim u bałota. Mocnaj piatloj zacisnuła wiosku pamiž lesam i bałotam.

Les i bałota. Niewialički šmatok pola. Wioska, jak sirata, prytuliłasia sierod pieščanaho pola. Ni jaryna ni żyto nie krasiać jaje.

Wypaŭzła na ŭzhorak i hrejeca ŭ haračym soniečnym świcie. To toj, to druhi bok padstaŭlaje jarkim pramieniam. A baki čornyje, struchlejšyje. Parachnia syplecca sa scien, moch paŭsychaŭ na strechaću. Hnije wioska ŭ hrazi u brudzie, a choće ješče adžyć na soncy.

Zdajecca nie adžywie, bo ŭžo hniłym trupam wieje ad jaje. Śmierć zachawałasia u struchnietaj kapličcy na mohiłkach i kiwaje na jaje palcam. Ad palca biažyć cień doŭhaj chmarkaj pa sinim niebi. Woś nabiehła na sonce i saŭsim zakryła jaho. Widać, treba pamierci wioscy. Ješče bolš ščarnieušaj wyhladaje jana biaz soniečnaho świetu poruč z žaŭcinioj żyta dy zieleńniu jaryny.

Kaniec pryjšoŭ wioscy, a nima kamu abaranić jaje. Usio żywoje parzachadziłosia pa paloch, dy pa sienażaciach, pa lesi. Na soniečny świet, na wolnaje pawietre. Wioska adna zastalasia kanać u swaim brudzie.

Wočy jaje užo daŭno patuchli. Ale jana ješče mirhaje imi, choće uhledzić soniečnaje światło. Može toje światło adżywić jaje. Šmat u jakich šybach nima škła, jany pazatykanyje anučami. Ale tymi, što ješče zastalasia celyje, jana pawiertajecca da sonca. Soniečnaje światło bledna adbiwajecca na ich, mutnym bleskam adświecywajecca. Wočy wioski užo zahnilisia, začwili plešniaj. Mirhaje jana imi ničoha nie bačučy. Ale śmierć adčuwaŭ. Baicca jaje. A ũ staroje serce scišna prabirajecca słabaja nadzieja. Wioska mǎryć i marami choće atahnać ad siabie zdańnie śmierci.

— Skora minie leta, atojdzie i mokraja slizkaja wosień. Pryjdzie zima. U jarkuju bieluju apratku prybiarueca pali, i bałoty, i les. I ja razam z usimi ũ jaje ubiarusia. Zachawaju pad białym śnieham swoj brud, budu wyhladać takoj čystaj, pieknaj pamaladzieušaj. Dla mianie nawoziać z lesu świeżych biarwiehniou, ażywiać mianie. I na wiasnu ja budu wyhladać takoj bielaj, tak budu adroźniwacca ad ciomnaho lesu i ad irżawaho bałota. I sonce tady nia budzie chwacca ad mianie. Budzie breć mianie, lašcyecca jak da maładoj pryhożaj dziaučyny.

Mǎryć wioska, a śmierć kałyšecca ad śmiechu ũ stareńkaj kapličcy. Ščyryć zuby, dy iznoŭ suchim palcam kiwaje na wiosku.

Nowaja chmarka papłyła pa niebi. Wiecier uzniaŭsia ad kiwu suchoha palca i pabieh darohaj. Spatkaŭ wiosku na swaim biehu, abniaŭ jaje i zakruciaŭsia u dzikim tancy. Śmierć hladziela na ũsio heta s kaplički i kałychałasia ad śmiechu.

Wioska z usich sił wybiwałasia z abojmoŭ śmiarotnaho wietru, ale nia mieła siły wybicca. Wiecier kruciaŭsia wakoł jaje, kruciaŭ i jaje razam s saboj. Taniec rabiŭsia usio bołš strašnym.

Ad tancu zniaŭsia pył i kałychałasia ũ pawietry. To wniecier u tancy machaŭ kadziłam. Dym ad ładanu chwałami pławaŭ nad wioskaj, abkurywaŭ jaje skanańnie.

Śmierć stajała ũ struchleušaj kapličcy i kiwała palcam. Nowyje i nowyje chmary paŭzli pa niebi, wietry biehl i biehl na wiosku s staroj kaplički. Pył kruciaŭsia na wulicy.

Śmierć kiwała palcam i chmary ablahli usio niebo. Pył ukryŭ wiosku. Chałodnyje kapli padali z nieba. Miešalisia z pyłam i brudnymi paciokami abliwali wiosku. To śmierć chałodnymi ślezami płakała ad śmiechu. Niwy zielanieli, a les pachmurnieŭ. Chitaŭ haławoj i niešta šepaŭ. Cichim šumam žaliŭsia niekamu ab śmierci wioski.

Jamu było škoda staroj susiedki. Jon wiedaŭ, što čereda pryjdzie i da jaho. Panachodziać čużyney i zništożać i liški byłoj krasny. Adny pni dy nizki chmyzniak buduć uspaminkam ab wialikim lesie.

Chłodny podych dajšoŭ da jaho. Jon azirnušsia. S kaplički hladzienia na jaho śmierć i cicha śmiejałasia.

Les pierestaŭ šumieć pad jaje pohladam i schinuŭ haławu. Lisci pačali krużycca ŭ pawietry i useŭać ziamlu.

Kanajuć wioski i lasy zabranaho kraju.

S. Paľujan.

Wosień.

S poŭnačy ciomnaje, swiera dalniaho

Nudnaja wosień pryjšła!

S pola ubranaho, z łuha zialonaho

Żyćcio-krasu pryniała.

Choladam — ściużaju razam powiejało,
Śmierć za saboj pryniesła.

Z drewa prybranaho, liściem adzietaho

Ūbory sarwała, strasta...

Ptušek mileńkich s kraju radzimaho

Ū wyraj zahnała ad nas;

Pieśni ich miłyje, dziŭna piejanyje
Wietram zahłušyła ŭraz.

Wietram, nawiejanym z dalnaho swiera,

Chmar pryniesła za saboj,

Niebo wysokaje, sinia-kryształnaje

Ūsio spawiła tumanom...

Wosień ty nudnaja, wosień daždźliwaja,

Ty nieminuća ūsiady.

Ū serce bałučaje, ū dušu sirotnuju

Mnoha liješ ty nudy.

Ciška Hartny.

Mohiloŭ-Biełaruskii.

Z HAZET.

Byŭ čas, kali polski narod słyŭ pa ūsich krajoch Eŭropy i nawet za akianam—u Amerycy, jaŭ narod-mučenik, katoramu żyćcio, pazbawiŭšy niezależnaści, prysudziło być wajakaj za «swabodu narodoŭ». To byŭ čas Kościuški, čas polskich lehionoŭ, što pad Napoleonam čuć nie uwieś świet prajšli, čas zmahańnia palakoŭ za swaju niezależnaść... I aź dziŭna robicca, kali pryraŭnujem tahdyšnich palakoŭ da ich unukoŭ i praŭnukoŭ, katoryje żywuć na našaj ziamli biełaruskaj,—dziŭna, bo hetyje patomki staŭnych dziedoŭ i pradziedoŭ zusim da ich niepadobny. Ciapieraśni ideał bolšaj čaści našych «tutejšych» palakoŭ—heta być jedzinymi haspadarami ū našym kraju, kirawać jaho żyćciom, a ūwieś biełaruskii mużycki narod piererabić na palakoŭ. Hetu apošniuju dumku wykazywajuć roŭna ūsie predstaŭniki polskaj hramadzianskaj myśli ū Bielarusi—hazety: i «Kurje-

ry», i «Gońcy» prystajuć na adno, tolki adny dumajuć dajsci apalačeńnia biełarusou ťaskaju (hl. «Kur. Lit.»—«niech przyjdą do nas sami»), druhi-je—inakšymi sposabami. Iznoŭ že ćutny hałas, kab tutejšaja polskaja ťlachta zamknułasia ũ ciesny kruh swaich ťlachockich spraŭ i interesou, nia traciła swaich sił na pracu dzieła karyści ũsiej našaj staronki, pad soncem katoraj żywuć... (hl. «Głos ťlaobcica» hrafa I. Korwin Milewskaho). Jakoj že budućyny mohuć čekać ludzi, katoryje stajac na hetym stano-wišcy,—jakoje słowo może skazać im biełaruski narod, dajšoŭsy kulturnaj siły, kali jany ničoha nia zrobiać dla jaho?

Takije pytańnia pačynajuć niepakoic światlejšych palakou našaho kraju, pačali niepakoic i palakou u Polšcy: hetyje apošnije bajacca, kab ich braty na biełarusi i ũ Litwie swajej «palitykaj» nie razbudzili u biełarusou i litwinoŭ nienawiści da ũsiaho polskaho naroda, katory żywie sumiežna z imi. I z Wařawy ćujem hołas, katory choće nawiarnuć našych «tutejšych» palakou u bolšaj čaści apalačenych biełarusou) na nowuju, sprawiedliwuju darohu.

U № 487 hazety «Słowo» u staćci «Zagadka dziejowa», padpisanaj «Ja» (zdajecca, čelawiekam z našaho kraju) aŭtor każe, što ũ Biełarusi «na polskuju ťlachtu nablížajecca niebespiečenstwo z dwuch staron: ad rasjejskaho nacionalizmu i ad tych mužyckich narodoŭ, katoryje budziacca da nacionalnaho żyćcia i choćuć być haspadarami u staroncy, jakuju ličac swajej. Rasjejski nacionalizm—heta siła błaħaja; jon naradziŭsia z błaħich, proclihramadzianskich instynktoŭ—žadańnia abirać i zništažać». Proci jaho raniej ci paźniej pojdzie ũsia Rasjeja, i jon sčeznie, jak dym. Kali-ž palaki buduć lućyceca z im, dyk i ich čekaje hibiel ad druhoha niebespiečenstwa—ad miejscowych adwiećnych nasielnikoŭ biełaruska-litoŭskaho kraju. A hetaje niebespiečenstwo może być wialikšym za pieršaje. «Adradžeńnie narodu da nacionalnaho żyćcia—heta reč zusim naturalnaja; jano pawinno nastupić pry aħulnym razwićci hramadzianstwa, heta—historyčnaja kanieč-nasć. Błaħbije warunki mohuć taki ruch zatr. mać na doŭhi čas, ale nikoli nie zdalejuć zatušyć jaho». Patryotyčnyje žadańnia biełarusou i litwinoŭ majuć wialikuju budućynu i zdabywajuć sympatiju «kožnaho sprawiedliwaho čelawieka na cełym świecie». I tamu aŭtor staćci radzić palakam na Biełarusi i ũ Litwie trymacca jedzinaj mudraj prohrammy: «zwiarnucca ha-račym sercem da tutejšaho narodu, šcyra zaniacca jaho niadolaj, jaho pa-trebami, jaho žadańniami, pamahać jamu razwiwacca wa ũsich kirunkach, nieści ũsio dobraje i šcyra apiekawaćca pakryŭdženymi żyćciom narodnymi massami». Inšaj darohi dla tutejšych palakou nima. Bo nie rasjejski nacionalizm ich tutaka może zništożyć, a «zalije patop narodny». Ale na-wat u takim prypadku, kali palaki zahinuć u biełaruska-litoŭskim narodnym mory, «astaniecca chacia dobraja pamiać, ab polskim imieni, na kato-ras budzie apiracca dobraja zhoda Polšcy z narodami-susiedziami».

Tak piše «Słowo». Ci tolki patomki słaŭnych wajakoŭ za «swabodu narodoŭ» zachoćć pasłuchać hetaŭ rady, ci ustupiać darohu tym maładym narodom, što śmieła iduć da nowaho żyćcia? Pażywiem — pabačym.

H. B.

Dumki s padaroży.

I.

Ja skončyŭ swaje «listy z darohi». Skončyŭ listy, ale nia skončyŭ wykazywać usich tych dumak, jakije nalacielu na mianie ũ wialikaj majej darozi: nie ũ listach im było miejsce.

Ciapier paprabuju ja wykazać swajo *ahulnaje ũrażeńnie*.

Takich ciomnych kutkoŭ, ab jakich nie raz pišuć u hazetu našy ka-respadynty, ja nie napatkaŭ. Narod paśpieŭ: nie takimi waćami hladzić užo jon na świet, jakimi hladzić hadoŭ 10—15 tamu ũsad. Praŭda, z ja-ho bytcam zakpili, mihnuŭszy pierad waćami bleskam wiasiołki,—ale jak tuman rasplyłasia jana, i biez taho aściarožny bielarus zrabiuśia ješće bolš nieprystupnym da swajej duży, da swaich dumak... Adno zrazumieŭ jon, što tak żyć, jak żyŭ dahetul,—nielha; jon šukaje nowych daroh i hatoŭ pajsci pa ich, ale treba nia tolki pakazać, kudoju wychad, ale i razam—pobać prapabywać hetu nowuju darohu, bo wiera na słowy straciła swoj kredyt...

Moładź, irwiecca da praświety, ale tyje ramki ũ jakije ũcisnuta ciapier nawuka našych szkoł, dajuć stolki karyści, kolki może mieć jaje hadnodny čelawiek, kali jamu wymazać wusny sałam. Dy i wućać tam, jak wiedoma, nie ũ rodnaj bielaruskaj mowie, a ũ rasiejskaj, dyk i tut takaja samaja pażywa, jakuju majuć dzieci, što wućacca ũ himnazijach niamieckaj, ci francuzkaj mowy, a nie używajuć jaje doma. Kali-ż katory trapieca nadta užo zdatny chlapiet, a padmohi z domu chwataje, kudy-ż jamu kinucca dalej? Profesionalnych szkoł niechwat, dyk u nas za miasa i żyly bolš płaciać, jak za hramatu, woś i ũsiaho šćaścia kali, wybiŭšysia na narodnaho wučyciela, budzie hibieć dzie ũ ciesznej chacinicy. Bywaje ješće horš: prychozdicca kidać rodnuju staronku i šukać chleba na čużynie. A heta najbolšaja strata, jakaja tolki może być dla wioski; bo hetkim paradkam wyzbywajuca susiedzi rozumniejszych s pamiż siabie ludziej, katoryje mo patrapili-b kirawać nia tolki sprawami hramadzianstwa, ale i ũnieśli-b nie adzin promieñ światlejšy u swaju wiosku.

Tak sama nie napatkaŭ ja wiosak, u katorych, ha-padary nadta užo drenna wiali-b swaju haspadarku. Bielaruski mużyk daskanalna znaje swaju ziamlu i wyrablaje jaje tak, jak tolki možna wyrabić na šnury,

dzie i z baranoj trudna zawiarnucca. Kali-ż i nia może mierycca s swaimi uradzajami s folwarkami, ci dwarami, to heta ješče nie značycca, što tam kultura ziamli wyšejšaja (ja nie kažu, rozumiejecca, a tych dwarach, dzie haspadarač na nowy zahraničny lad), ale dzieła taho, što pa dwarach zasiewajuć tolki lepšyje kawałki ziamli, a pušćiejšyje—addajuć na adrobotak, uřarendu, abo zapuščajuć pad les. Mużyku-ž wybirać nima s čaho: skrabie jon ad miaży da miaży; chiba užo jakuju nietru tolki pakidaje. Iušio-ž tki pry swajej ciažkaj pracy. pry najlepšym uradzai wyžyć siamiejnamu sielaninu s swajej haspadarki—biez zarabotkoŭ sa starany—nielha, bo sam warstat jaho pracy ciesny. Niekatoryje dabradziei i apiekuny našy kažuć, što ziamli mużyku chiba chwataje, kali i hetaj, jakuju maje, nia može jak należyć wykarystać. Ale kab padniać dachodnasć ziamli, treba piereku-lić warunki nia tolki haspadarki, ale warunki i samoħa žyćcia našaho mużyka. A na heta treba pracy i času. Pracy—pakul mużyk nie stanie dobra šwiadomym; času—pakul mużyk nie stanie swabodnym.

Jadwihin Š.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našyeh karespudentoŭ).

Z MINSKA.

Na apošnim zasiedańni haradzkoj dumy (11 kastyryčnika) razhľadali 11 roznych spraŭ, pamiž katorych kolki było wažnych dla horađu, ale zasiedańnie prajšło dosyć sonna.

= Hłasny Straški padaŭ u haradzkuju dumu projekt, kab zwiarnucca da deputatoŭ ad minskaj huberni s prošbaj pakłapocicca u Hasud. Dumie, kab skarej pazwolili atkryć u Minsku druhuju gimnaziju. Pry hetym jon wielmi chwaliŭ deputata Pawłowiča (wučyciela tu-tejšaj gimnazii), katory należyć da Šmidoŭskaj cheŭry, a wiedoma, jak kłapociacca čornasociency ab krajo-wych sprawach... Haradzkaja дума pryniała projekt. Ale karyšć ad hetych dumskich kłapotoŭ ab gimnazii, zdajecca, budzie takaja samaja, jak i u sprawie nowaho zakona ab čynšewikach, za katory na wyba-

rach Pawłowičy i K^o prysiahalisia ówiordta stajać

= Z 25 čyśla hetaho miesiaca atkrywajecca u nas sesija wilenskaj sudziebnaj pałaty, katoraja budzie razhładać kolki wialikich palityčnych spraŭ. Čekajuć s Piecierburha kolki wjadomych adwakatoŭ.

= Šmat chto žalicea na čynoŭnika, krepasnoħa stała u kancelaryi staršaho notarjusa. Inšyje akty niet wiedama čamu u hetym stale zalezYWajuca nadta doŭħa, a inšyje piarunom hatowiaacca. Naprykład, akty Wańkowiča prajšli nadta skora, a ich było kala 300...

= Tak sama žalacea na čynoŭnika u zbierehacielnaj kassie na počcie, katory nia nadta delikatna hamanić na publiku.

Mikoła Kamaroŭski.

M. Woukałata, Wilejskaho paw. Wilen. hub. 23 wiereśnia (sienciab-
ra) u w. Jabłancaħ zdaryłosia wia-
likaje nieščaście, nikoli niačutaje na-
šymi hramadzianami,—synoubiŭstwo.

Warunki hetaho pryypadku takije. Sielanin wioski Jabłancy, Mikola Kanawalčyk, żenaty byŭ s trećiaj żonkaj. Dzieci pieršaj żonki kiepska żyli z mačychaj, časta swarylisia z joj; jana žaliłasia na dziaćiej mužu i pry hetym mnoha dabaŭłała lišniaho. M. K. za heta kryčaŭ na dziaćiej, kab jany sluchali mačychi. Dzieci, skazać praŭdu, byli raspuščenyje, bo jak matka pamiorła, dyk za imi nie było kamu hladzić, nihto ich nie ućyŭ dabru. Ni raz syn baćku hawaryŭ, što spalić jaho, abo zabjeó; ale baćka hetamu nia duža wieryŭ, bo syn ješče byŭ mały, ha-
doŭ 11—12.

22 wiereśnia (sienciabra) mačycha pierekładała u kufry bializnu i wykinuła pularesik z hrašyma. Ah-ledziŭšysia, što nima pularesika, jana stała šukać, ale nie znajšła. Bajučysia muža, jana ũsiu winu zwiarnuła na pasynka Liksandru, skazaŭšy, što jon ukraŭ hrošy. Kab dajšei praŭdy, baćka pryniaŭsia syna katawać. Biŭ jaho palenam, kułakami, mokraj wiaroŭkaj dzie ni papała. Niewinawaty chłopczyk płakaŭ, stahnaŭ, prasiŭsia, ale baćka byŭ źwierźwierem i ũsio katawaŭ. Raz chłopczyk zwiarnuŭsia i schawaŭsia pad pieču. Ale źwier-baćka zaćapiŭ, kaćerhoj, wyciahnuŭ na chatu i staŭ bió ješče krapčej. Hetak katawaŭ ad poŭdnia da wiečera. Wiečeram, nia widziaćy baćki ũ chaci, chłopczyk apranuŭsia i palacieŭ u wiosku Marcinielewičy da radni. Jak jon bieł, dyk u wadniej s padarożnych wiosak, Hlinskih, adzin čelawijek piereniaŭ jaho i skazaŭ, kab jon pierenaćewaŭ u jaho. Chłopczyk astaŭsia.

Ranicaj, čuć chłopiec ustaŭ, pry-lacieŭ baćka i, dajućy tumaki u

kark, paciahnuŭ damoŭ. Doma biŭ ješče macniej. Prybity chłopiec hawaryŭ časami, što addasé hrošy. Tady baćka bié kidaŭ. Wychodzili jany na dwor; syn nipaŭ kala płotu, kala chlewa, bytcam šukajńcy pularesika; ale ni pałażyŭšy nia moh znajsci. Baćka paćynaŭ katawać. Pad poŭdzień 23 wiereśnia daŭ pakoj synu. Chłopiec, čuć pierestaŭlajućy nohi, uzlez na pieč. Hetym časam pryjšła susiedka i pytajecca, dzie Liksandra. Baćka, jak źwier, huknuŭ: «Na piećy!»—«Ci żyŭ jon tam?» pytaje kabietka.—«Čort jaho nia woźmie! A woźmie, dyk tudy jamu i daroha!» prawinšawaŭ baćka. Nia sluchajućy boli, palezta kabietka na pieč. I što-ż? Čchłopiec užo skanaŭ.—Cikawa toje, što adnasielčanie wiedali, jak katawaŭ K. syna i nihto ni zastupiŭsia... K. tolki ciapiet skiemiu, što jamu budzie kiepska za heta. Jon ni paprasiŭ susiedzioŭ nawat spiwać nad niabošćyku, sam uziaŭsia rabić damaŭjo. Ale ničoħa, ludzi prawiedali. Jany nia wiedajuć, jak abaranić čelawieka ad śmierci, a, daš Boh, zaplušćyć woćy. tady jany pamohuć syroj ziamlicaj zakidać. Dziakuj i za heta, ale ni usiahdy.

K. aryštawali; musi aryštujuc i mačychu bo jana pamahała katawać: chłopczyk uciekaŭ, rwaŭsia za dźwiery, a jana nie puskała. Raz jon paprasiŭ wady, a jana skazała: «Haručku tabie wady! Dawaj partamaniet!»

30 wiereśnia pryjeżdzaŭ prystaŭ, sledowaciel i lekar na uskryćcie. Chłopiec tak byŭ zbity, što nidzie ni bylo čelaho miejsca.—Pularesik najšli za kufram u dzień śmierci chłopčyka.

Nibaraka.

W. **Maksimouka**, Wilensk. hub. Wilejsk. paw. Kala nas nadta mnoha razwiałosia zładziejoŭ. Čuješ to tam wywieli kania, to tam uležli u šwiran, abo u humno. Hetak u nočy 8 kastryčnika u adnaho haspadara razabrali padmuroŭku, wykapali rydloŭkaj jamu i ukrali troch starých awieček. Na druhoju noč u druhoha haspadara chacieli ukrasoi parsiuka, ale praškodzili; zładziei pašpieili tolki skruceić tyč pajasom, kab nie kryčaŭ. Usie kažuć, što heta rabota «swaich», bo u nas jość šmat takich, što lubiać pahladzieć, ci dobra zakryta jama z bulbaj abo burakami, dy pamacawać zamki kala šwirna. Nadta drenna, kali la chaty zawiadziecca «swoj złodziej»; ad jaho nima nijakaho schowu.

Januk—čanski.

Na **Daŭhinoŭskim trachcie**, niedaloka ad Minska, zawialisja takije majstry, što pieriejmajuć ludziej na darozie. Adnej nočy pierienali jany adnaho haspadara, katory jechaŭ da Minska, i adabrali u jaho 70 jajec dy pastawili u swoj woz, na katorym było užo złożena niekolki snapoŭ kradzienaho aŭsa; pry hetym že jany ūziali pa abmyłey puhu taho haspadara, a astawili swaju i zhubili dwa snapy aŭsa. Nazaŭtraje toj haspadar, u katoraho byŭ ukradzieny awios, pa hetych snapoch znajšoŭ zładziejoŭ. Tady ūziaŭsia i toj, u katoraho adabrali 70 jajec, i choć jany dali jamu 20 rubloŭ, ale heta nie pamahło i ich pawiaźli u Minsk u astroh. Nie pašenciła niebarakam z jajecni!

Pieraježdźy.

Stucki pawiet. Aryštawali 2 turkoŭ, katoryje zajmalisia pradażaj

fałšywych załatych hrošej. U pinskim pawiecie hetyje samyje turki pradali adnamu pamieščyku skarb za 2 tysiačy 500 rubloŭ i zamiasta załatych hrošej dali jamu miedziaki.

Mozyrski pawiet. Pamieščyka mozyrskaho pawietu minskaj huber ni 65 letniaho dzieda Knobelsdorfa, prysudzili hetaho leta u katarhu, za zabićcie lisicy u staroj prawastaŭnaj kapličcy pad lesam. Ciapier sielanie troch wiosak, susiednich z dwarom Knobelsdorfa, bolšaj časciu prawastaŭnyje, padali na Carskaje imia prašeńnie ab pamitawańni zasudženaho, katory zaŭsiody pamahaŭ sielanam i rabiŭ im roznyje palahčeńnia.

M. **Kapyl**, Minsk. hub., Stuck. paw. 3 kastryčnika (akciabra) było tut wiasielle; rozumiejecca, hulali dobra. Ale a 8 hadzinie wiečera zaharelasia niejak strecha u sieniach. Ahoń pierajšoŭ i na susiednije budynki. U skorym časi zahareŭsia suproč wietru chleŭ adnaho maładoha chłopca, katory niedaŭna pryjechaŭ z Ameryki. Zhareło ūsich budynkoŭ: 3 chaty, 3 chlawy, 2 humny. Narodu sabrałosia šmat na ratunak, ale byli pamiž ich takije, katoryje ratawali i dla swajej karyści, bo taki paźniej pahinuli šmat u kaho paduški. Horš užo nia treba kali zamiast taho kab ratawać, prychoďziać susiedzi kraści u ich apošniaje dabro. Stydna.

A. Hurło.

M. **Kapyl.** U usich ludziej durnych praca ličyceca hańbaj; durnata heta wiadziecca ješće i u nas. U Amerycy kali chto znajomicca s kim, to zaraz pytaje, ci maje pracu. I najbolšaja hańba, kali chto nie

pracuje. U nas naadwarot: praca li-
čycca hańbaj. Woś, niedaŭna ũ na-
šym wučylišcy dla dzieučat byŭ ta-
ki pryppadak. Adzin mieščanin za to-
je, što wučycielnica zahadała pad-
miaści jaho dačce wučylišče (pry
wučylišcy nima prysłuźnika, i dzieü-
čaty zašiody sami padmietali), na-
kinuŭsia na wučycielnicu dy dawaj
jaje ŭajac, bo bytcam stałasja hańba
jaho dačce. Takı pryppadak može
być tolki pamiž ciomnaho narodu.
Pahlaniem, jak, jośe za hranicaj. U
Šwecii i Norwerhii nidzie nima pry
škołach staražoŭ, i wučeniki sami
padmietajuć i myjuć padłohi, wok-
ny, sami warac sabie jeści, palać u
piecy, a robicca heta dzieła taho,
kab prywucać dziaciej da pracy. I
u nas treba byŭo-b zawiaści toje sa-
maje wa ũsich sielskich wučyliš-
čach, bo u wučycielskich seminary-
jach i sielska-haspadarskich szkołach
zdaŭna zawiedzieno, što wučeniki
kala siabie ũsiu rabotu robiać.

F. Černyšewič.

H. Pinsk. Minsk. hub. U Pinsku
sud razhladaŭ sprawu 12 aryštan-
toŭ, katoryje uciekali s turmy. Na
sudzie atkryłosja takoje strašnje
pałažeńnie aryštantoŭ, u wastrozje,
što prysiaźnyje sudździ ũ adzin ho-
łas apraŭdali uciekaŭšych. Chworyje
ležali razam z zdarowymi. ũsia tur-
ma byla poŭna čerwiej i dr. Adzin
s padsudzimych raskazaŭ, jak jon
chacieŭ kupić bułku ad chworaho
na tyfus aryštanta swajej kamery.
«Jon nie adzywaŭsia, tady ja hla-
džu, a jon miortwy!»—zakončyŭ
padsudzimy. Byŭ čas kali ũ wastro-
zie leżało wosiemdziesiąt chworych
razam z zdarowymi i zaražali dru-
hich.

R.

N. Babrujsk. Minsk. hub. U Ba-
brujsku byŭo dahetul aharodnickaja
škola, ũ katoraj wučyłosja šmat
chłopců z našaho pawietu. Apošni-
mi časami choće razšyryć hetu
školu na sielska-haspadarskuju. Ta-
koje pašyreńnie školy, jak abličajuć,
abojdziecca 25 z liškam tysiać rub-
loŭ, ale heta sprawa wielmi patreb-
naja, dyk i nie škada na jaje ktaści
hrošy.

Ziemski.

Iwieniec, Minskaho paw. Tutojšy
wuradnik sa straźnikami pasiarod
biełaho dnia ũ miastečku na wačach
hramady ludziej, jak kažuć, biez ni-
jakaj pryčyny, zbili čelawieka z ad-
nasielŭa «Rubieža», Tarasiewiča.
Sprawa pierješła u sud.

P—ā.

Siaŭ Chomino Mohil. hub. By-
choŭsk. paw. U nas dobra uradzila
harodnina, zatoje cena na jaje mała-
ja: tak, pud bulby—15 kap., pud
burakoŭ, morkwy i brukwy (gryžy-
ny) pa 10 kap., a pud kapusty, što,
bywaŭo, jšoŭ pa 40—50 kap., cia-
pier-pradajuć pa 8 kapiejek. U mias-
tečku Ladach jaje tak mnoha, što
nia wiedajuć, kudy dziewać, i jana
hnije pa harodach.

Apošnimi časami pa akaličnych
wioskach strašenna chwarejuć na
škarlatynu.

Sauka Karwal.

Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Ministerstwo finan-
soŭ pierescierehaje, kab ludzi nie
kuplali biletoŭ na roznyje zahranic-
nyje lotyri. Ciapier usiudy prada-
juć, asabliwa pamiž rabočymi i sie-

lanami, wyjhryšnyje biletu «wialikaj francuskaj loteryi» pa 25 rub. bilet. Ministerstwo tłumacyć, što adzin bank u Francii zapraŭdy wypuściu takije biletu pa cenie 20 frankoŭ, na našy hrošy, značyć, pa 7 rub. 50 kap. Ciapier tyje biletu majuć wartaść nia bolš 3 rub. 25 kap.—Treba zwiarnuć na heta uwahu, bo ũ Rasieju achwotna jeduć roznyje prajdzišwiety ławić rybu ũ mutnaj wadzie.

= **Piecierburskije hazety** pišuć ab nowym ministru ašwiety, Kasso, što jon da 19 hodu nia umieu zuzim hawarye pa rasiejsku...

= Mielosia być 23 čyśla sabrańnie u kwatery nowaj hłaŭnaj rady «sajuza ruskaho naroda»; pryje obało tudy kolki deputatoŭ Has. Dumy i šmat druhich staršyn sajuza. Raptam z wulicy pierad domam sabraušyjesia pačuli niemy kryk. Pakul prybiehli, na ratunak, na wulicy pławaŭ užo u krywi widny sajuznicki dziejaciel. Napali na jaho, jak akazałosia, dwoje sajuznikoŭ, katoryje stajać za dańniejšaho pradsiedaciela sajuznikoŭ Dubrowina.

Ryha. U Ryzie znajšli u rečcy dwa trupy—kabiety i mužčyny, zwiazanyje lancuhami. Zwiazany jany tak, što ruk nie mahli pakranuć. Widać, što ich niechto zwiazau i ũkinuŭ u rečku. Aboje ješće maładyje. Hadajuć, što ich zabili dzieła pomsty.

Jekacierynostau. Tut apaznali ubiŭcoŭ deputata I Has. Dumy, Karawajewa,—Cholda i Ščegłowa. Abodwy naležali da bojewoj družyny «sajuza ruskaho naroda».

Kazań. Ŭsich kazanskich intendantoŭ zasudzili u areštanckije rotu.

Kazancy dziwujucca, što intendanty adbywajuć karu u turmie tady jak ich prysudženo u areštanckije rotu. U turmie intendanty mieli roznyje palahčeńnia, pakul nie zaprotestawali palityčnyje. Ciapier intendanty za pryplatu majuć dobry chorć.

Odessa. Sprytny faktor z Odessy, katory za faktorstwo pry najmie domu dla byušaho persidzkaho šacha ništo zarabiŭ, zwiarnuŭsia ciapier da skinutaho portugalskaho karala, Manuela II, strašenna zachwalajućy žyćcio u wiasiołaj Odessie.

Daloki Uschod. Pawiedamlajuć telehramaj u Rasiejskije hazety, što japoncy zaniati astrawy kala rečki Tiumieni, na pahrańcy s Karejej. Ostrawy hetyje naležali da Rasiei i na ich dahetul rasiejskije paddanyje arali i siejali. Pasialiušysia na wostrowu japoncy wystawili swoj fłah i pačali ławić rybu; kali-ž žycieli adabrali u japoncoŭ sieci, to na rasiejskiju ziamlu pryjšli japonskije aficery i adabrali sieci nazad.

Nad Niomanam.

Jancy Kupale.

Ŭsiudy jasna, cicha...
Miesiac ũ wyšynie
To nyrnie za chmaru,
To iznoŭ ũsplywie...

Woś, sustreusia s chmarkaj,
Swietłom ũsiu abliŭ,
Zatrymausia krychu
I dalej papyŭ.

Hlanuŭ ũ bystry Nioman
I ũ wadzie staić,

Jaki jon čaroŭny,
Na siabie hladzié.

Ciomnaju ścianoju
Wokał les staie.
Ci jon što zadumaŭ?
Ci tak mocna spié?

Čuješ... ũ addaleŭni
Pieśniu chtoś piaje...
Zyk markotny, nudny
Mnie ũ dušu plywie.—

Nawat Nioman bystry
Plyć by pierestaŭ
I toj zyk markotny
U sabie schawaŭ.

Mnoha hetych notak
Żalu i nudy
Jon schawaŭ u chwalach
Bystraje wady.

Tolki nam ni każe,
Što ũ sabie taié;
Może jon baicca,
Ŭsio nam hawaryó?

Mo ludzkoje serce
Nie zniasie taho,
Što jon čuŭ i znaje
Z wieku swajeho?

Tolki more może
Toje usio paniać,
Ab čym jon baicca,
Ludziom razkazać...

M. Aroł.

Struha.

Pačtowaja skrynka.

Maksimu Gorkamu. Italia.
Capri. Dziakujem za sympatyčny
list. Ab muzycy biełaruskaj adpisali
wam asobnie. Knižki skora wyśleł,
a hazetu ũžo pačali wysłać.

Alenie. Pracu Wašu atrymali my
i jak bačym, z jaje, Wam nia tolki
«warta» dalej pracawać, ale kanieč-
nie treba. Radzim tolki Wam
karystacca pracami prał. Kar-
skaŭ «Бѣлоруссы» tom I i II (u
II im tomie aŭtor robié historyčny
prahlad zykou biełaruskaj mowy).
Tolki nie zhadžajemsia z wami što
da słowa «zyk»—jano ciesna abaz-
načaje—„звук“, a slowo „huk“
abaznačaje „шум“.

Karespadent u **Makoŭskamu.** My
ab ruskim i polskim Bohu nia čuli.
Wiedajem, što jość Boh, ale jon ani
polski, ani ruski, a adzin dla ũsich.

Z wašaho pisańnia prahledaje
nienawiść da čužoŭ wiery, wiery
wašych že bratoŭ, my hetkich re-
čej drukawać nia budziem.

Struskamu. Kazku drukawać
nia možem; lišnie wostraja! Wystali
wam spisok usich knižek; wybiary-
cie i padličycie,—pasyłajem nakład-
noj płaťaj koźnamu, chto wypisy-
waje.

Tryčko. Kab atkazać na usie
wašy pytańnia mała było-b nadruka-
wać knižku u 1.000 stranic; inšyje
z ich tumačacca i buduć tumačyc-
ca u roźnych staćciach „N. N.“. Ha-
zetu ad № 24 wystali wam.

Biednamu Wasiewiču. Dumka
ũ wieršy dobraja, ale nima ũ im
akuratnaho taktu,—nie zusim skład-
ny. Pišycie bolš i prysyłajcie.

Annie St—č. Barysoŭ. Wieršy,
ũ katorych jość ład, skład i dobraja
biełaruskaja mowa drukujem. Wy
napisali wierš pa biełarusku, a list
u čužoŭ mowie; pišycie i listy pa
biełarusku,—razbiarom!

K. Dojniču. Karespadencii nie
atrymali. Hrybki zwiastici možna pra-
mywajučy ścieny krepkim łuhom s
popielu abo mocnym jakim kwasam

(salanym kwasam, witryolem), a | któryje zarażeny hrybkom. Pad do-
najlepiej wykinuó zusim tyje belki, | mam treba zrabieć drenaż.

**Chto nie zdaleje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče
kolki ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.**

**Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtry-
maje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».**

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskae SZ.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na
6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj:
na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiera adresu—20 k.

AD REDAKCII.

Abwieŭtki pryjmajuca na apošnij stranicy pa 40 kap. za liniejku małymi lite-
rami. Rukapisy i karespadenci prysłanyje u redakciju pawinny być czytelna, na-
pisany s praŭdziwaj famili i adresam taho chto jaje prysyła. Można także,
padpisać prozwišče razam z familej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija
Adres i familija tolki dla wiedama redakcii

Wydańnie A. Hryniewiča

Wyjšli z druku i pradajuca u redakcii
„N. N.“ i u firmie „Zahlanie sonce i u
naše wakonce“ u Piecierburzie:

Huślar Janki Kupały 40 kap.,

Adwiečnaja pieśnia—jaho-že 20 k.

i Bielaruśkije pieśni z notami 30 k.

Redaktar-Wydawiec A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.